

Dziennik włoski, „Il Tevere”, ucho-
dził za pismo filo-niemieckie. umieścił
ostatni artykuł z okazji święcenia
przez Polskę dwutysięcznej rocznicy
Wergilijusza:

„Przyzwajając sobie kulturę łacińską,
Polska umiała wnieść do niej pierwiastek
nowy, dzięki czemu wobec swych są-
siażów mogła netykło spełniać zadania
placówk wojennej obrony tej kultury. lecz
także promieniować własnym blaskiem.
Istotnie, Polska, broniąc kultury zachod-
niej przed strasznym naporem i oddzia-
ływając na sąsiednie narody, wydobyla
z kultury łacińskiej pierwiastki wysoce
cywilizacyjne i w ten sposób kultura ta
nabrała sily ekspansji wobec bizanty-
zmu...”

„Dość rozglądać się poza granicami
Polski, wśród państw bałtyckich i ku
Czarnemu morzu, by odnaleźć ślady tej
kultury wśród ludów, które wpływem ła-
cińskim są zawięzane najbardziej dodatnie
pierwiastki swej indywidualności.

„Wielką jej chwałą Polski, że wyda-
ła ona poetów kultury łacińskiej, a nawet
piszących w języku łacińskim, którzy po-
zostawili dzieła o wysokim natchnieniu.
Ostatnim utworem Mickiewicza jest wła-
śnie oda łacińska, napisana w roku 1854
z okazji wojny krymskiej, podczas
której nasi bersaljerzy mściwym swoim
zwrócili uwagę całego świata. Mickiewicz
znał nas dobrze, ponieważ stworzył on w
Rzymie swój Legion, który walczył za na-
szą wolność, iak o tem mówi tablica pa-
miątkowa, umieszczona na domu, w któ-
rym poeta w Rzymie się zatrzymał przy
via del Pozzeto.

„W sali uniwersytetu warszawskiego
podczas uroczystości ku czci Wergilijusza,
która była równocześnie świętem łaciń-
skiej kultury i świętem włoskiem, uwy-
datniło się z całą wyrazistością, że Pol-
ska jest mocarstwem łacińskim z trady-
cji, z kultury i ducha. Głęboko katolicka
Polska pomiędzy protestantyzmem a
szchymą była, jest i będzie wysunięta
placówką świata łacińskiego. Dlatego też
jest bardziej żywna od swych przeciw-
ników, którzy z tradycji i z kultury są

przeciwnikami tego wszystkiego, co stano-
wi naszą istotę łacińską i włoską. Dla-
tego Polska pomiędzy morzem Śródziem-
nym a Bałtykiem tworzy z nami jeden
system.

„Dlatego każde niepowodzenie Polski
jest także naszym niepowodzeniem, a ka-
żdy jej sukces jest sukcesem dla sprawy
łacińskiej. Jakże to pięknie się stało, że
o tem wszystkim mówili sami Polacy,
oddając hołd najczystszeniu imieniu Wergilijusza
pod auspicjami Dantego. Poeto,
chwala ci za to, że zamykamy uroczysto-
ści twoje dwutysięcioletnia wznowieniem
tego braterstwa łacińskiego!”

Zmiana gabinetu polskiego.

Warszawa. Na ostatnim posie-
dzeniu Polskiej Rady Gabinetowej za-
padła uchwała podania się gabinetu do
dymisji.

W związku z tem posiedzeniem
premier Sławek zwrócił się do Prezy-
denta Rzeczypospolitej Polskiej i wre-
czył mu dymisję gabinetu.

W kołach politycznych komentują
rezygnację premiera Sławka, w sposób
następujący:

Premier Sławek stojąc na czele gabi-
netu, podjął się przeprowadzenia całego
szeregu zadań. Wobec tego, iż wy-
pełnił je wraca na odcinek pracy, z
którym jest najmocniej związany, tj. do
przeprowadzenia rewizji konstytucji,
której przyspieszenia domaga się
cały naród.

Warszawa. Wczoraj ogłoszony
został ostatecznie skład nowego gabi-

netu, który przedstawia się następu-
jąco:

Prezes Rady Ministrów — poseł
Aleksander Prystor, Wicepremier —
poseł Bronisław Pieracki, Minister
Spraw Wewnętrznych — poseł Felic-
cjusz Sławoj-Składkowski, Minister
Spraw Zagranicznych — senator Au-
gust Zaleski, Minister Spraw Wojsko-
wych — Marszałek Józef Piłsudski,
Minister Skarbu — poseł Jan Piłsudski,
Minister Sprawiedliwości — Cze-
staw Michałkowski, Minister Wyznań
Religijnych i Oświecenia Publicznego
— poseł dr. Stawomir Czerwiński, Mi-
nister Rolnictwa — senator dr. Leon
Janta-Polczyński, Minister Przemysłu
i Handlu — gen. brzoźny dr. Per-
dyndant Zarzycki, Minister Komunikacji
— poseł inż. Alfons Kühn, Minister
Robót Publicznych gen. dyw. Mieczysław
Norwid-Neugebauer, Minister
Pracy i Opieki Społecznej — dr. Ste-
fan Hubicki, Minister Reform Rolnych
— poseł prof. dr. Leon Kozłowski, Mi-
nister Poczty i Telegrafów — poseł inż.
Ignacy Boerner.

Briand wycętał dymisję.

Paryz. Decyzja Brianda nieopusz-
czenia swego stanowiska wywołała wzo-
raj wieczorem różne ustosunkowanie się
wśród deputowanych, którzy przybyli do
kulaarów parlamentu, aby zasięgnąć in-
formacji. Socjaliści nie ukrywali swego
niezadowolenia. Spodziewali się do ostat-
nie: chwili, że Briand nie da się namówić
do cofnięcia swej dymisji i że będą mogli
uczynić z niego szefa nowego kartelu le-
wicowego, jeśli nie zaraz, to w każdym-
 bądź razie na czas przyszłych wyborów.

Wedle obiegujących wiadomości, po-
mysł ten nie podobał się Briandowi. Zda-
nia radykałów są podzielone. Niektórzy
z nich, jak np. deputowani Bonnet i Ber-
thod wystąpił dziś w Izbie z postulatem
rządu jednolitego. Uważają oni, iż w lo-
nie samego rządu niema zgody co do kie-
runku, w jakim należy prowadzić politykę
zagraniczną Francji. Większość radyka-
łów jest zdania, iż Briand postąpił dobrze.

Co się tyczy ugrupowań, stanowią-
cych obecną większość rządową, to postano-
wienie Brianda nie zadowolilo wszyst-
kich. Można jednak przypuszczać, że
przekonają ich argumenty, iakie przedsta-
wia im premier Laval i minister Spraw
Zagranicznych. Oczekują dziś bardzo
ostrych rozpraw. Należy wątpić, czy
obecnemu gabinetowi zagraża jakiegol-
wiek niebezpieczeństwo.

Berlin. Wiadomości o wycofaniu
dymisji ministra Brianda opatrnie niemie-
cka prasa prawicowa komentarami wy-
raźnie nieprzychylnie.

„Deutsche Tages-Ztg.” pisze, że zrecz-
nemu francuskiemu męzowi stanu udało
się zrehabilitować swe stanowisko w
opinji Francji kosztem Niemiec. „Deut-
sche Allgemeine Ztg.” nazywa Brianda
„starym liseim”, oświadczając z ironią, że
obecnie Niemcy będą jedynym państwem,
które ufa jeszcze Briandowi.

Zjazd Konstytucyjny Związku Polskiej Młodzieży z zagranicy

Oba dni Zielonych Świątek od-
były się w Berlinie Zjazd Konstytucyjny
Związku Polskiej Młodzieży Akade-
mickiej z Zagranicy. W Zjeździe wzię-
ły udział delegacje polskiej młodzieży
akademickiej z Czechosłowacji, Litwy,
Łotwy, Niemiec i Danii. Uroczyste
otwarcie przedstawił prezes Organizacji
Konstytucyjnej Polaków — inż. J. Łow.
Pomocny Dziekan Związku Polskiej
w Niemczech — inż. J. Łow. Zjazd
Polskiej Młodzieży Akademickiej z
zagranicy, w Berlinie, w dniach 15 i 16
sierpnia, w obecności gości.

Zjazd odbywał się w bardzo po-
niosłym nastroju wykazał, iż młodzież
polska zagranicą odnosi się do swych
zadań z całą odpowiedzialnością, sta-
nowiąc niezachwiałą całość z naro-
dem polskim i ogółem polskiej młodzie-
ży akademickiej.

Po przyjęciu statutu, ukonstytu-
owaniu Związku oraz referacji o zało-
żeniach ideowych tej organizacji, na-
stąpiły wybory Rady Naczelnej Związku
i Sekretarza Generalnego, którym
został on Jan Łanzowski z Berlina.

Ponowne rozruchy w Hiszpanii.

Sebastien. W uzupełnieniu
do wiadomości o krwawych
zaświadczeniach, posiadamy się, że w za-
jściach zabitych zostało 5 osób, zaś rany odniosło
35 osób. W manifestacjach brało udział
przeszło 3 tysiące osób, w tej liczbie wie-
le kobiet.

Pochód, który utworzył się za mi-
astem, spotkał się na granicy miasta z

gwardją obywatelską, której dowódca
wezwał zebranych do rozsejścia.

Wobec oporu manifestantów, po da-
nem ostrzeżeniu, dano salwę do tłumu.
Wielu komunistom udało się jednak do-
stać do miasta, gdzie usiłowali wywołać
rozruchy. W kilku miejscach wywołano
tramwaje i próbowano wywołać pożar w
fabrykach. W ciągu południa w mieście
zapanował spokój.

WE. ST. REYMONT.

Chłopi

8) (Ciąg dalszy).

To krowy wydoić, bo właśnie Wit-
tek przynął resztę z pastwiska i za-
kładał im za drabiny po garści siano,
żeby spokojniej stały przy do-
jeniu.

Jakoż Józia zabrała się doić pierwszą
z brzozy, gdy Wittek wyłaził od
złobów i spytał cicho, trwożnie:

— Józia, a gospodarz żli?...
— O Jezu, spierać cię, chudziaku,
spiera... tak pomstowali — odpowie-
działa, wycykając ku światłu głowę
i osłaniając ręką twarz, bo krowa
chlasnęła ogonem, oganiając się od
much.

— Ale... bom to winowaty... ale...
borowy mię wygnął i jeszcze chciał
kijem spruć, inoim uciekli... a granula
zarno się jęła pokładac, a poryki-
wać, a stękać, żem do chałupy przy-
znał...

Zamilkł, ale słysząc było ciche, bo-
lesne chlapanie i siurkanie nosem.

— Wittek... a nie bucz kiej ciebie, bo
ci to pierwszyna, że cię ociec spie-
ra?...
— Jużci, że nie pierwszyna, ale
zawdy tak się bojam... bo nijakiej
wtrzymalności na bicie nie mam...
— Głupsi, parobek tyli a boja się...
już ja przelożę tatusiowi...
— Przelożysz, Józia? — zawołał
radośnie — bo to borowy mię wy-
gnął z krowami, bo...

— Przeloż Wittek, ino się już nie
bojam!...

— Kiej tak... to naści tego ptaka!
— szepnął z radością i wyjął z zana-
drza drewniane cudło. — Obacz ino,
jak się sam rucha.

Postawił go na progu obory, nare-
kując, i ptak zaczął się kiwać, podno-
sić nogi długie i spacerować...

— Bociek, Jezu, a dyć się rucha
kiej żywy! — zawołała zdumiona,
odstawiła szkopek, przykućnęła
przed progim i z najwyższą rado-
ścią i zdumieniem patrzyła.

— Jezu! to z ciebie mechanik! I to
się sam tak rucha, co?

A sam, Józia, ino go koleczkiem na-
kreć, to już się spaceruje kiej dzie-
dzie po obiedzie — o... odwrócił go, i
ptak poważnie a śmiesznie zarazem
podnosił długą szyję, podnosił nogi
i szedł.

Zaczęli się śmiać serdecznie i ba-
wić jego ruchami, tylko Józia cza-
sami podnosiła oczy na chłopaka — po-
zdziw w nich był i zdumienie.

— Józia! — rozległ się głos Boryny
z przed chałupy.

— A czego?... — odrzyknęła.

— Chodzi ino...
— Kiej dojem krowy...
— Pilnuj tu, bo idę do wójta —
powiedział, wsadzając głowę do cie-
mnej obory — niema tutaj tego
znajdka, co?

— Witka?... ni, pojechał po ziem-
niaki z Antkiem, bo Kuba miał u-
rznąć sieczki dla koni... — odpowie-
działa przedko i trochę niespokojnie,
bo Wittek przycupnął za nią ze strachem.

— Ścierwa ten chłopak, to ino pasy
drzeć, żeby zinarować taką krowę
— mruczał, powracając do izby,

gdzie się odział w nową kapotę bia-
łą, wyszywana w wszystkich szwach
czarnymi tasienkami, nadział wyso-
ki czarny kapelus, określił się czer-
kowym pasem i poszedł drogą nad
stawem ku młynowi.

— Roboty jeszcze tyła... zwózka
drzewa... siew nieskończony... kapu-
sta w polu... dobrzeby i po owsu... a
tu jedź na sądy... Laboga, że to czelek
niedy obrobić się nie obrobi, ino cię-
giem jak ten wół w jarnie... że i
wspadć się nie ma czasu ni odpo-
cząć... — rozmyślał. — A tu i ten
sipałem... żebysź ózór straciła... laku-
dro jakaś... suka... splunął ze złością,
nablił lajczkę machorką i długo po-
cierał zwilgotniałe zapalki o portki
nim zapalił.

Pakał od czasu do czasu i włócił
się wolno; bolały go wszystkie kości
i zale za krowa raz wraz go marko-
ciły i rozbrajały.

A tu ani odbić się na kiem, ani wy-
złścić, nie... sam jak ten kolek: sam o
wszystkiem myśli, sam delibruje
lhem sam kiele wszystkiego obiega
kiej ten pies... a do nikogół słowa
przemówić i rady znikąd, ni pomocy
— a ino strata i upadek... a wszy-
stkie to kiej te wilki za owca... a
ino skubia, a patrzaj, kiedy ozerwa
w kawaly...

Ciemnawo już było we wsi, przez
przywieranie drzwi i okna, że to wie-
czór był ciepły, buchały smugi o-
gnisk i zapach gotowanycy ziemni-
ków i żuru ze skwarkami; gdzie nie-
gdzie jedli w sieniach albo i zgola
przed domami, że ino skrzybił lyżek
słychać było a pogadywania.

Boryna szedł coraz wolniej, bo o-
cieżało go rozdrażnienie, a potem

przypomnienie nieboszczki, co ją na
zwieszę był pochował, utapiło go za
grdykę...

— Ho! ho!... przy niej, co ją wspo-
minam wieczorem w dobry sposób,
nie przogdyziłoby się tak granuli...
gospodynin to była, gospodynin!... Jużci,
że i mamrot i przekleństwa też, że
i dobrego słowa nikomu dać nie dała
i ciegim się z babami za lby wodzi-
ła... ale zawdy żona i gospodynin! —
Tu westchnął pobożnie na jej inten-
cję i żał go jeszcze większy dusił,
bo przypomniał, jak to bywało...

Przszedł z roboty, spracowany —
to i jeść tłusto dała i często gęsto
kibelvas podtykała kryjomo przed
dziećskami... A jak się wszystko
darzyło!... i cielaki, i gąski, i prosiaki...
że co jarniarek było z czem jeź-
dzić do miasta, i grosz był zawsze go-
towy, na zakład z samego przycho-
ku... A już co kapusty z grochem, to
już jęnsza zgoła tak nie potrafił...

— A teraz co?...
— Antek ino na swoją stronę ciągnie,
kował też wypatruje, aby co chwycić,
a Józka? Skrzat głupi, któremu ple-
wy jeszcze we łbie, co i nie dziwota,
bo dzieusze mało co na dziesiąty rok
idzie... Hanka kiej ja ćma lazi, a chro-
uje jeno, i tyle zrobił, co ten pias
zaplać...

Toc i marnieje wszystkie... granule
trza było dorznać... we żniwa
wieprzek zdechł... wrony gąski tak
przebrały, że z potowa ostała!... Tyle
marnacji, tyle upadku!... Przez sito
wszystko leci, przez sito...
— Ale nie dam! — wykrzyknął
prawie głośno, póki rucham temi
kulasami, to ani jednej murgi nie od-
piszę i do waju na wycug nie pój-
de... (Ciąg dalszy nastąpi).

Maj
sobota
30

Ferdynanda, króla †

Wschód słońca o godz. 3 min. 46
Zachód słońca o godz. 20 min. 9

„Świątym obowiązkiem
narodowym każdego polskie-
go rodzica jest zgłaszać dzieci
swe do polskiej szkoły.”

Kronika śląska

Nieszczęśliwy wypadek.

Opole. 55-letni polier murarski Kroll z Dębskiej Kuźni, jadący na motocyklu z Dąbrowy, spadł niewiadomo z jakiej przyczyny z maszyny. Przejeżdżający żandarm znalazł go leżącego na sosie bez przytomności i stwierdziwszy nazwisko z znalezionych u niego papierów, zawiadomił telefonicznie rodzinę w Dębskiej Kuźni, która przybyła i odstawiła rannego do domu chorzyh w Opolu gdzie stwierdzono uszkodzenie czaszki.

Tragiczna śmierć dziecka.

Dębska Kuźnia, pow. opolski. W czwartek o 8 godz. wieczorem zaszedł w miejscowości naszej nieszczęśliwy wypadek. Kierownik pociągu, jadącego z Opola do Wosowskiej, spostrzegł na brzegu toru kolejowego siedzącego 4-letnie dziecko, które pomimo sygnałów ostrzegawczych nie opuściło swego niebezpiecznego miejsca. Prowadzący parowóz starał się pociąg zahamować, lecz było już za późno. Dziecko zostało uderzone stopniem od wagonu i silnie zderzenia odrzucone daleko w pole. Personel zatrzymanego pociągu udal się do dziecka, które leżało już bez życia. Matka, żona chałupnika Fr. Malonego, wracająca z polą, zabrała ze sobą zwłoki tak tragicznie zmarłej córki. Przywołany lekarz z Chrastów stwierdził pęknięcie czaszki i obrażenia na ciele, że śmierć nastąpiła już dwie minuty po wypadku. — Powyższy wypadek niech posłuży rodzicom za przestrożę, aby dzieciom swym nie pozwolili bawić się w pobliżu toru kolejowego. Zale są potem spóźnione.

Okropne stosunki szkolne.

Od męt. pow. strzelecki. Już w czasach przedwojennych okazała się szkoła ludowa niewystarczająca a już wtenczas rekcja uznała potrzebę urządzenia nowego budynku szkolnego, gdyż z powodu brakujących ubikacji klasowych uregulowana nauka była niemożliwa. Z nastaniem wojny odłożono projekt budowy i w pierwszych latach powojennych uległ znów zwolce. Następnie przysła inflacja, która przeznacznie przez gminę pieniądze doprowadziła do minimalnej wartości. Po wojnie zmieniła się liczba mieszkańców. Pobudowano jakie 50 domów, co spowodowało powiększenie się ludności i przez to zwykłe uczniowskich szkolnych. Obecnie szkoła liczy okragle 290 uczniów, podzielonych w 6 klasach. Lecz szkoła posiada tylko 3 ubikacje klasowe, tak że lekcje muszą być w tych samych ubikacjach na odmiennie udzielane. Budynek sam przedstawia już całkowitą ruinę, co wpływa bardzo ujemnie na fizyczne wychowanie dzieci. Gmina nasza jest gotową podnieść ofiary na wybudowanie nowego budynku szkolnego, lecz sama nie jest w stanie ponieść koszty na wielki, modny budynek, któryby i przyszłym pokoleniom służył. Liczy się, że Rząd przyjdzie z pomocą, lecz czy się nie zawiedziemy?

Walne Zebranie Towarzystwa Śpiewu „Lutnia“ w Opolu

Minał pierwszy rok, jak w pamiętną rocznicę pobicia artystów polskich w Opolu, dnia 28 kwietnia 1950 wskrzeszono „Lutnię“ opolską. Z tej okazji odbyło się w czwartek, dnia 21 maja b.m. na salce Domu Polskiego Walne Zebranie, na które zgromadziła się większa część członków czynnych i nieczynnych.

Zebrań przewodził prezes p. Dr. Kwoczek. Poszczególne członkowie Zarządu zdawali sprawozdania z rocznej czynności Towarzystwa.

Pierwsze sprawozdanie zwał wiceprezes drh. A. Kowalski, w którym przedstawił okoliczności i motywy założenia Towarzystwa śpiewu „Lutnia“ w Opolu, dając pogląd na jego rozwój na zewnątrz. Z sprawozdania sekretarki, druchny Urbanowiczówny m. i. wynikało, że w ubiegłym roku odbyło się 75 lekcji, podczas których wywiczono 8 pieśni wielogłosowych i 10 jednogłosowych Skarbnik drh. A. Wilcezek stwierdził stan kasy, wykazujący 77.— mk. zysku. Drh. dyrygent Witt stwierdził, że Towarzystwo poczyniło także postępy pod względem wyrobienia się w śpiewie, czego dowodem był ostatni Zjazd Kół Śpiewackich Śl. Opolskiego w Gliwicach w dniu 10 maja, na którym „Lutnia“ opolska z dwiętągod dotąd zajmowanego miejsca zeszła na czwarte.

Po sprawozdaniach przystąpiono

Bezwzględny motorzysta.

Racibórz. Na narożniku ul. Oder- i Fischerstrasse jakiś obcy motorysta, jadący do Gogolina przejechał ucznia szkolnego Kulawika. Chłopiec odniósł ciężkie wstrząśnienie mózgu, z powodu czego trzeba było go odstawić do domu chorzyh. Aby uniknąć odpowiedzialności, zostawił motorzystę dziecko swemu losowi i odjechał spiesząc dalej.

Wiary kapieli.

Prudnik. 24-letni szwajcar Hoffmann utonął przy kąpiuni w stawie w miejscowości Niederhermsdorf. Zwłoki jego wydobyto dopiero po 1½ godzinowym szukaniu. Śmierć zaszła prawdopodobnie z powodu paraliżu serca. — W now. studjonie w Tychach, woj. śląskie, zaszedł pierwszy wypadek śmierci. 21-letni czeladnik piekarski Jan Langer skoczył

Halo, lato już nadeszło!

Jeżdżenie na rowerach rozpoczęło się.

Opony będą potrzebne!

Dalej do

Hubert Schwalbe, Opole

ul. Odrzańska 11 (Oderstr. 11)

Tam dostaniecie najlepsze i najtańsze opony

Spróbujcie a przekonacie się

z deski do wody i już na powierzchnię nie wypłynął. Po długim szukaniu znaleziono jego zwłoki. Lekarz stwierdził śmierć z powodu paraliżu serca. — W środę utonął w stawie przy drodze Maciejowickiej w Bytomiu 10-letni synek szafnera kolejki ulicznej Bienka. Zwłoki odstawiono do rodzicielskiego mieszkania. — Z Wrocławia donoszą również o utonięciu 15-letniego ucznia piekarskiego Morytza.

Chciał być szybszym od pociągu.

Kluczborek. Jeden z tutejszych młodych ludzi założył się z swym przyjacielem, iż on na motorze swym przybędzie prędzej do Kluczborka, aniżeli pociąg, którym przyjaciel miał jechać. Kiedy ostatni dawno był w Kluczborku, trzeba była skorego do zakładu odstawić do domu chorzyh. W pobliżu Bakowa wpadł on na miejsce, gdzie reperowano szosę i odniósł przy tym ciężkie obrażenia. Maszyna została również uszkodzona.

Targ na konie i bydło.

Gliwice. Ostatni targ na konie

do wyboru nowego Zarządu. Celem przeprowadzenia wyboru, przewodniczący powierzone kierownikowi Związku Polaków p. St. Szczepaniakowi. Prezesem wybrano ponownie jednogłośnie p. Dr. Kwoczka, wiceprezesem p. A. Kowalskiego. Na sekretarkę powołano druchną Zganiaczównę, jej zastępczynią jest druchna Gozdekówna. Skarbnikiem został nadal p. A. Wilcezek, nuczarem p. Golla. Jeszcze w skład Zarządu w charakterze lawników weszli: pp. Cyrys, Zielonkowska, Pordzik i Wesołowski.

Po dokonaniu wyboru i załatwieniu dalszych punktów, przewodniczących w programie, głos zabrał p. Szczepaniak, który nawoływał do pielegnowania naszego pięknego języka ojczystego i polskich obyczajów. Na zakończenie przemawiał prezes p. Dr. Kwoczek. Z słów jego brzmiało odczucie piękna naszej pieśni ludowej. Z gorącym apelem zwrócił się do śpiewaczek i śpiewaków i do tych, którzy stoją jeszcze poza Towarzystwem, aby kochali swoje pieśni ojczyste, chętnie je śpiewali przy każdej sposobności, aby ta pieśń polska stała się częścią ich życia, była jego koniecznością.

Po odśpiewaniu wspólnej pieśni: „Wszystkie nasze dzienne sprawy, przewodniczący zamknął zebranie hasłem: Cześć Pieśni Polskiej!”

A. K.

Jaka będzie pogoda?

Na całym Śląsku panuje temperatura ponad 50 stopni w cieniu. Ciepłniejsze powietrze, napływające z Zachodu, przyniesie lekkie spadnięcie cięciwa cieplomierza, miejscami zachmurzenie a nawet burze. Zmiana ta będzie krótkotrwała. Coprawda zbliżając się od Morza lodowatego masy zimnego powietrza. Wpływ tychże będzie można odczuć dopiero w przyszłym tygodniu. — W sobotę: Przy południowo-zachodnim wietrze częściowe zachmurzenie i lekkie ochłodzenie, tu i owdzie burza.

Województwo Śląskie

Tragedja w rodzinie byłego kolejarza.

Katowice. Wczoraj w godzinach rannych, w mieszkaniu Józefa Goniewiczza w Sosnowcu, rozegrała się tragedia. Manowicie wspomniany Józef Goniewicz uderzeniami siekiera zabił żonę swą Stanisławę i siedmioletniego syna Witolda, zadając swoim ofiarom szereg śmiertelnych ran. Po dokonaniu tego czynu Goniewicz sam zgłosił się na policję, prosząc o aresztowanie go. Zachodzi podejrzenie, że Goniewicz jest psychicznie chory.

Uległ swym obrażeniom.

Katowice. Donosiliśmy przed kilku dniami o ogromnym pożarze składnicy smarów i benzolu, należącej do firmy Swiderski i w czasie którym członek straży ogniowej Gawron z powodu eksplozji beczek benzolu siłą wylubchu został zrzucony z dachu na ziemię. G. pomimo troskliwej opieki w szpitalu zmarł. Odniesienie ciężkich obrażeń, które czaszki i nieprzytomności, tak że przez cały czas trwał w śpiączce.

Przeurazenie niesubległego dziecka.

Król. Huta. Oczarował jakiś kłobocznik podziemia 7-letniego dziecko pod Zakładem m. Bronisławy w Król. Hucie, które odrzuconem dziecku znalazł się w łóżku. Zszedł, iż matka dziecka, Ignacy, zabrała z Czaja, a ojcem Ignacy, zabrał. Jak dalej wynika z tego kartki powodem tego czynu matka była przęda.

PROGRAM RADJOWY

Sobota, 30 maja 1951.

Katowice, fala 408,7 m.: 11:38 sygnał czasu z Warszawy, hejnał krakowski. — 12:10 Koncert z płyt gramofonowych. — 15:10 Kom. meteorol. z Warszawy. — 15:00 Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 15:50 Odczyt z Lwowa. — 16:10 Koncert z Warszawy. — 16:40 Odczyt z Wilna. — 17:00 Słuchow. dla młodz. z Warszawy. — 18:00 Nabożeństwo majowe z Wilna. — 19:55 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej. — 20:00 Dialog z Warszawy. — 20:50 Muzyka lekka z Warszawy. — 22:00 „Na wdnokregu“ z Warszawy. — 22:15 Koncert chopinowski z Warszawy. — 23:00—24:00 Muzyka z Warszawy.

Wrocław, fala 525 m. Gliwice, fala 253,4 m.: 17:25 Koncert gramofonowy. — 19:00 „Mein Fräulein, ich ver- i muzyce. Wyk. Karol Wilczyński i radjork. — 20:50 Transm. z Berlina. — 22:50 Muzyka taneczna z Berlina.

Zamożny czy biedny

znajdzie grosz na pisemko „MAŁY POLAK W NIEMCZECH“ jeżeli wspomni, że ono pomoże mu dobrze wychować swe dziecko.

Zgłoszenia przyjmują: Administracja „Małego Polaka w Niemczech“ Chalottenburg, Schlüterstrasse 57, V.

„Rolnik“ Sp. z z o. o. Racibórz

z oddziałami

Koźle

kierown. tymcz. E. Machowski

Baborów (Morawa)

kierownik Jan Niewiera

i „Rolniki wiejskie“

w powiecie raciborskim:

<p>Nędza kier. Franciszek Kowol</p>	<p>Kuźnia Raciborska kier. Wilém Łużyna</p>	<p>Ganiowice kier. Józef Wycisk</p>
<p>Pawłów kier. Franciszek Zuber</p>	<p>Bienkowie kier. Alojzy Krakowczyk</p>	<p>Tworków kier. Franciszek Danuch</p>
<p>Krzyżanowice-Zabelków kier. Bolesław Konieczny</p>	<p>Krzenowice kier. Antoni Koza</p>	<p>Szamarowice kier. Lzydór Rózga</p>

w powiecie kozielskim:

<p>Dziergowice kier. Bernard Glezer</p>	<p>Birawa kier. Antoni Kusz</p>	<p>Sukowice kier. Henryk Studtły</p>	<p>Lony kier. Robert Dziurdzia</p>	<p>Wronin kier. Józef Pańczyk</p>
--	--	---	---	--

Zaopatrują ludność rolniczą w zasiewy, nasienia, nawozy sztuczne, paszę, węgiel, cement, wapno, słomę i siano. Zamieniają na mąkę i śrót pszenicę, żyto i jęczmień. — Placą za zboże najwyższe ceny.

Gospodarze!

Jeżeli nie chcecie narażać się na **kłopoty**, to **przy zakupie maszyn rolniczych** przychodźcie z pełnym zaufaniem do „Rolnika“ w **Opolu**. Mamy tu na składzie

wszelkie maszyny rolnicze najnowszego systemu

Nasz skład maszyn jest największy i najstarszy na miejscu. Już od dziesiątek lat u **Koraszewskiego** tak i u nas **został każdy dobrze i rzetelnie obsłużony**. Unikajcie latających po wioskach agentów, przez których powstają kłopoty i straty. **Warsztat reparacyjny** i wszelkie części rezerwowe zakupicie jedynie w Rolniku w Opolu.

Wszelkie nawozy sztuczne zawsze na składzie

Najtańsze **pasze dla bydła** jak makuch lniany i słonecznikowy, Sojaschrot i t. d.

Przychodźcie i przekonajcie się.

„Rolnik“ Opole

Oddziały w Oleśnie i Dobrozdzeniu

Bank Ludowy

Königstrasse 14 **Koźle** Telefon Nr. 583

Przyjmuje depozyta

za wysokiem oprocentowaniem

Udziela pożyczek

po dogodnych warunkach

Załatwia wszelkie czynności bankowe.

328

Na wesela i inne uroczystości

polecam **słodkie wina, brandwein czysty i mieszany, żytniówka (Getreidekorn) weinbrand-verschnitt, jak i wszelk. gatunki likierów** po najniższych cenach

Wypożycza się sztućce (B.stecke) i porcelankę bezpłatnie

S. Kassel, Opole

Rynek 30-31 **fabryka likierów** filja ul. Karola

Kupujcie u naszych inzerentów!